

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 18 (1032)

Niedziela, 10 maja 1981 r.

Rok XXIII

„CHRYSYTYANIZM JEST RADOŚCIĄ”

Jeszcze raz pośród biegu czasów rozbrzmiewa na powierzchni ziemi potężna i szczęśliwa nowina: Chrystus zmartwychwstał.

Ten Jezus, który narodził się w Betlejem z Maryi Dziewicy, który był zapowiedziany przez proroków, który był nauczycielem pośród ludu izraelskiego, który przez jednych był uznany i kochany, a przez wielu innych odepchnięty, a wreszcie znienawidzony, skazany i ukrzyżowany, ten Jezus, który umarł i został pogrzebany — zmartwychwstał, tak, naprawdę zmartwychwstał o świcie trzeciego dnia. Odzyskał prawdziwe życie, nowe i nadprzyrodzone, triumfując na zawsze nad wielkim nieprzyjacielem ludzkości — śmiercią. Jezus zmartwychwstał.

W jaki sposób możemy stać się przekazicielami tej wielkiej nowiny wobec świata?

Jesteśmy świadkami tego wydarzenia. Jesteśmy głosem, który z roku na rok utrwała się w historii. Jesteśmy głosem, który coraz szerszymi falami rozchodzi się po świecie. Jesteśmy głosem, powtarzającym nieodparte świadectwo tych, którzy pierwsi byli świadkami Zmartwychwstania, którzy widzieli Go na własne oczy, dotykali własnymi rękami i stwierdzili nowość i rzeczywistość tego doświadczenia, wyrastającego ponad wszelkie przejawy natury. Z pokolenia na pokolenie, od jednego ludu do drugiego, przekazujemy orędzie życia zmartwychwstałego Chrystusa. Jesteśmy głosem Kościoła, który On założył, który rozszerzył na całą ludzkość, który uczynił walczącym, żywym, pełnym nadziei, który miał być gotowy potwierdzić Jego słowa własną krwią. Jest to orędzie wiary, rozbrzmiewające dziś jeszcze w niebie i na ziemi jak trąba anielska: Chrystus zmartwychwstał! Zmartwychwstał! Obecnie fakt Zmartwychwstania dotyczy oczywiście historii Chrystusa, jaką stanowi Ewangelia. Dotyczy on Jego życia, które okazało się boskie i ludzkie w osobie Słowa Bożego. Ale fakt ten dotyczy również nas. W Jezusie Chrystusie realizuje się Boży plan. Ta-

jemnica odkupienia ludzkości, ukryta przez całe wieki, została objawiona. W Chrystusie jesteśmy zbawieni. W Chrystusie skupia się nasze przeznaczenie. W Chrystusie znajdują rozwiązanie nasze dramaty, w Chrystusie znajdują wyjaśnienie nasze bóle i zarysowują się nasze nadzieje.

Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest faktem wyizolowanym; to jest fakt, który dotyczy całej ludzkości. Od Chrystusa rozciąga się ono na świat, posiada doniosłość kosmiczną. Jakież to cud! To niezwykle wydarzenie wraz ze wszystkimi dramatycznymi konsekwencjami odbija się na każdym człowieku przychodzącym na ten świat. Rozciąga się ono na całe genealogiczne drzewo ludzkości. Chrystus jest nowym Adamem, który do naturalnego nurtu ludzkiego życia, słabego i śmiertelnego, wprowadził nowy pierwiastek, niewypowiedziany, ale rzeczywisty, pierwiastek oczyszczającego odrodzenia, ziarno nieśmiertelności, jakąś egzystencjalną więź z Nim, posuniętą aż do uczestniczenia razem z Nim mocą Ducha Świętego w życiu samego Boga, którego — zawsze dzięki Chrystusowi — mamy szczęście nazywać naszym Ojcem.

Trzeba często rozważać tę powszechną wartość zmartwychwstania Chrystusa. Wypływa z niej sens ludzkiego dramatu, rozwiązanie problemu zła, powstanie nowej formy życia, która właśnie nazywa się chrystyanizmem. Spiew diakona na początku ceremonii wigilii paschalnej jest najwniośliwszym poematem o losie człowieka. Zaledwie napomknął on o jego źródle, to znaczy o Zmartwychwstaniu Chrystusa, a natychmiast rozlewa się szeroką wspaniałą falą opowiadając o historii zbawienia, historii, którą wszyscy bez wyjątku jesteśmy zainteresowani. Skoro ustalona została nasza solidarność ze zmartwychwstaniem Chrystusa, to logiczne wypływa z niej wiele konsekwencji, a każda z nich jest doniosła i wspaniała. Oto jedna z nich: odnowienie — a moglibyśmy chyba powiedzieć: zmartwychwstanie w świadomości ludzi zmysłu religijnego.

Religia, której Chrystus dał swoje imię i życie, opiera się właśnie na rzeczywistym fakcie Jego Zmartwychwstania. A światło, siła, szczęście i świętość, które tryskają z zapalanej przez Niego na świecie wiary, są tak wielkie, że religia chrześcijańska nie tylko daje pełnie pokoju i radości wszystkim, ale jeszcze zwraca się z zaproszeniem do tych, którzy ją w głębi serca wyznają, tych, którzy są poza nią, budzi pragnienie, rodzi niepokój, ukazuje cel, wciąż aktualizując w świecie problem religijny. Musimy przypomnieć tutaj kryzys zmysłu religijnego, przeżywany przez wielu ludzi naszej epoki z powodów, które raczej powinny by ten zmysł rozbudzić. Motywy tego kryzysu wypływają z postępu kulturalnego, naukowego, technicznego i społecznego, który upoił świadomością współczesnego człowieka, stworzył nietrwałą — niestety — iluzję, że człowiek może być swoim własnym mistrzem i zbawcą, że nie potrzebuje nikogo, aby rozwiązać podstawowe, wciąż niejasne problemy swego życia, że potrafi zaspokoić nienasycone pragnienie poznania istnienia szczęścia i miłości. Jest ono ludzkie a które rodzi się w nim i rośnie w miarę, jak pogłębia się i rozrasta jego panowanie nad otaczającą go naturą.

Znany stan umysłów, które doświadczają tego wszystkiego, co jest tak charakterystyczne dla naszych czasów. Jedni rozdrażnieni zamykają się w ślepej negacji przestarzałego sycentyzmu. Inni są niespokojni; wielu jest apatycznych, chłodnych i w pewnym sensie zrezygnowanych wobec bezsensu i bezcelowości życia. Wielu ludzi myślących niepokoi się tym zanikiem zmysłu religijnego, który towarzyszy najważniejszym i najbardziej autentycznym realizacjom ludzkiego umysłu.

Jakakolwiek byłaby postawa dzisiejszego człowieka wobec religii, z wyżyn święta Wielkanocy kierujemy do wszystkich zachętę, aby przyjęli orędzie światła, przyniesione światu dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa. Wydarzenie to

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jest tego rodzaju, że stanowi jednocześnie argument przemawiający za uwierzeniem w Chrystusa i przedmiot naszej wiary w Chrystusa. Jest ono szczytem dla ludzkiego rozumu, który szuka, chce widzieć i wiedzieć. Jest podstawą najwyższej pewności religijnej prawdy, potwierdzonej przez wiarę, która wypełnia umysł siłą i słodyczą Bożego słowa. Dzisiejszy człowiek odczuwa potrzebę znalezienia słusznej i solidnej idei samego siebie i własnego życia, idei wypróbowanej przez dojrzałą krytykę nowoczesnej myśli i burzliwe doświadczenie społecznego rozwoju. Odczuwa on potrzebę światła, którego nie może sam znaleźć. Powinno dojść do niego coraz mocniejsze echo słów trzykrotnie powtarzanych w chwili zapalania białej paschalnej świecy: „Światło Chrystusa”. Światło świeci w ciemnościach, jak głosi prolog Ewangelii św. Jana. Trzeba nam mądrości i odwagi, żebyśmy umieli odpowiedzieć z radością: „Bogu niech będą dzięki!”. Dziękuję Ci, o Boże, że w tajemnicy Paschy Chrystusa zapaliłeś opatrnościowe światło, które rozświeca ciemności, w jakich znajdował się człowiek i świat.

Każda religia niesie w sobie promień światła, którego nie można lekceważyć ani gasić, nawet jeśli nie jest on wystarczający, aby dać człowiekowi tyle jasności, ile mu potrzeba, i zrealizować cud chrześcijańskiego światła, w którym zbiegają się w jedno prawda i życie. Każda religia jednak podnosi nas w kierunku transcendentnego Bytu, bez którego nie miałyby racji istnienie, myślenie, odpowiedzialne działanie i nadzieja bez złudzeń. Każda religia jest brząkami wiary, i czekamy, żeby stawała się coraz jaśniejszą jutrenką, aż rozbrzyśnie w promiennym blasku chrześcijańskiej mądrości.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 10 maja: Izydor (Solange, Job)
- 11 maja: Fabiusz (Estelle, Imelda)
- 12 maja: Nereusz (Achille, Nérée)
- 13 maja: Robert (Rolande, Servais)
- 14 maja: Bonifacy (Matthias, Siméon)
- 15 maja: Zofia, Maciej (Denise, Victorine)
- 16 maja: Andrzej (Honoré, Ubald)
- 17 maja: Brunon (Pascaline, Tropez)

Uroczystości — Zebrania:

- 10 maja: Niedziela Chorych.
- 10 maja: Dzień skupienia Bractw Różańcowych w Paryżu.
- 10 maja: Odpust Św. Stanisława Bpa i Męcz. w Parafii Dourges.
- 17 maja: Pielgrzymka Maryjna do M. B. w Liesse.
- 17 maja: Złot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt.

Wielu ludzi ma nieludzkie i absolutnie fałszywe pojęcia o religii. Może nawet uważają oni, że wiara jest tym, czym właściwie nie jest: obrazą ludzkiego rozumu, przeszkodą na drodze postępu, upokorzeniem człowieka, źródłem smutku w życiu. Może niektórzy są bardziej spragnieni, a przez to nieświadomie bardziej zdolni do przyjęcia blasku światła, ponieważ nie zaspiają w lenistwie i ignoracji, a ateizm zmusza ich do otwierania tym szerzej oczu, z bolesnym wysiłkiem, aby wśród nocy dostrzec sens i przyczynę rzeczy.

Chcemy wziąć jeden tylko promień paschalnego światła dla wszystkich, któ-

16 maja

DZIEŃ MODLITW ZA OJCA SW.



„Jeżeli kto chce pójść za Mną, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie Krzyż Swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt. 16,24).

rzy zachęca go przyjąć jako życzenie, jako dar, czy przynajmniej jako znak Naszej wielkiej miłości, zwłaszcza dla chrześcijan, dla wiernych katolików, którzy są już żyłci z tą ośniewającą jasnością. Jest to pierwszy promień wielkanocnego światła, to znaczy życia, które odradza się w Chrystusie i we wszystkich tych, którzy chcą być chrześcijanami. Tym promieniem jest radość. Chrystianizm to radość. Wiara to radość. Pamiętajcie o tym ludzie, moje dzieci, moi bracia i przyjaciele! Chrystus to radość, prawdziwa radość świata.

Z pewnością życie chrześcijańskie jest surowe. Zna ono ból i wyrzeczenie, nakłada pokutę, bierze na siebie ofiarę. Przyjmuje krzyż, a kiedy trzeba, staje wobec cierpienia i śmierci. W ostatecznym swoim wyrazie życie chrześcijańskie jest jednak szczęśliwością. Przypomnijcie sobie programowe przemówienie Chrystusa, właśnie na temat szczęśliwości. To znaczy, że w istocie swojej życie chrześcijańskie jest pozytywne. Ono wyzwala, oczyszcza, przeobraża; wszystko w nim obraca się na dobro, a dzięki temu wszystko ostatecznie zamienia się w szczęście. Jest ono ludzkie a jednocześnie więcej niż ludzkie, ponieważ ogarnięte żywą i niewysłowioną obecnością Ducha Poczyciela, Ducha poznania, istnienia, szczęścia i miłości, Chrystusowego, który mu towarzyszy, podtrzymuje, uzdalnia do rzeczy wyższych, usposabia do wiary, nadziei i miłości. W najwyższym stopniu jest ono optymistyczne. Jest twórcze. Jest szczęśliwe dzisiaj, posiadając pewność, że jutro osiągnie pełne szczęście.

Dlaczego zatrzymujemy się przy tym właśnie aspekcie Świat Wielkanocnych? Dlaczego sprowadzamy życie religijne do zagadnienia ludzkiego szczęścia? Nie trudno to zrozumieć. Ponieważ chcemy wszystkim żyć, aby doświadczyli, czym jest chrystianizm, który przecież wywodzi się z tajemnicy paschalnej i wypowiada ją w postaci pełnego rozwiązania ludzkich problemów.

Zczyńmy dobrych Świąt Wielkanocy, szczególnie tym, którzy cierpią. Niech Wielkanocne Święta przyniosą pomoc i pociechę tym wszystkim, którzy jeszcze łakną i pragną sprawiedliwości, wszystkim, którzy trują się i pracują. Młodym, którzy instynktownie szukają szczęścia, życzymy, aby umieli odkryć jego źródło poza zewnętrznymi pozorami, poza przyjemnością, poza powodzeniem, w głębokiej rzeczywistości życia, którą jedynie Chrystus nam odsłania. Radosnych Świąt życzymy szczególnie wszystkim chrześcijanom, aby umieli ocenić to, co posiadają, i dawać światu świadectwo, którego dzisiaj bardzo mu potrzeba, świadectwo prawdziwej radości.

Paweł VI

Kto nie wchodzi przez bramę do owczarni

O Jezu!
Owczarnią Twoją jest ludzkość cała.

Przyszedłeś do niej — przez bramę: była Ci nią wola Ojca Niebieskiego. Wola — miłość. Brama — miłość.

Owczarnia Twoja, idąc przez ziemię, zdążyła do nieba, wraca do Ojca. Wejdziesz przez bramę: będziesz nią Ty. Nikt nie wróci do Ojca inaczej, jeno przez Ciebie.

Owczarnia Twoja na ziemi staje się świętym Kościołem powszechnym.

Gdyś chodził po ziemi, sam osobiście wybierałeś i posyłałeś mu pasterzy.

Teraz posyłaś przez sakrament święceń kapłańskich i przez znak kluczy Piotrowych: to jest jedyna brama do ziemskiej owczarni Twojej.

Pomóż dojść do pierwotnej jedności przy Tobie! Wzmocnij w wiernych Twoich poczucie wspólnej odpowiedzialności za jedność Twojego Kościoła i wzbudź w nich większą czujność nad jej zachowaniem.

Aby życie miały i obficie miały (J. 10,1-21)

Już wielu było takich, którzy szli między ludzi, żeby ich do czegoś porwać, ku czemuś prowadzić. Zwykle dopiero przyszłość wykazywała, jakie były ich prawdziwe intencje i podobnie: szlachetne i wzniosłe, czy też ograniczone lub szaleńcze.

A jakże często lała się przy tym ludzka krew!

Jezu! Przyszedłeś do nas z nieba i wszedłeś między nas.

Ty też chcesz nas do czegoś porwać, ku czemuś prowadzić. Chcesz rozbudzić nasze życie wewnętrzne, które się rozpoczyna od głodu prawdy, a jest — szukaniem jej przez całe życie.

Chcesz obdarzyć nas wszystkich wiarą, nadzieją i miłością, a kiedyś w wieczności — uczynić nas uczestnikami Boskiego życia Boga samego.

Chcesz nas porwać i prowadzić ku pełni życia. Najpierw — ku pełni tego życia ziemskiego, które się utrzymuje przez pokarm dostateczny i bujność sił rozrodczych; jednocześnie — ku pełni życia umysłowego i duchowego, przez nasycanie się prawdą, tworzenie piękna i czynienie dobra: a wreszcie — ku pełni życia w świętości, przez

poddawanie się rozlicznym działaniom łaski Bożej.

I tak udziałem naszym stanie się kiedyś samo Życie, Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty.

Jezu! Do takiej obfitości życia prowadzisz nas ubogi, pokorny, cichy i łagodny, trzciny nadłamanej nie dołamujący, trzęcej się iskierki ognia — nie dogaszający.

W Tobie nadzieję mają uczniowie Twoi.

Jam jest pasterz dobry (J. 10,1-21)

Jezu!

Chyba można przypuszczać, że nie tylko pasterska przeszłość ludu izraelskiego i słowa dawnych proroków, i nie tylko stadka owiec, któreś widział na pagórkach judzkich i galilejskich, gdyś tamtędy przechodził, nauczając o Królestwie Bożym — podsunęły Ci myśl, żeby siebie nazwać Pasterzem a nas owcami trzody Twojej.

Felicja-Oświt-Grzegorzewska

Na Zmartwychwstanie

Przyszłam do Ciebie, Chryste
zameczony...

W nawie kościelnej Grób cały w
zieleni

Thłumy dziś płyną, słyhać biją
dzwony...

Chrystus zmartwychwstał na tej
szarej ziemi.

Przyszłam do Ciebie, jak tułacz
strudzony...

Cóż Ci dam, Panie, za męki i rany?
Do mej samotni przypląnęły dzwony

Przyjm mą modlitwę, zmiłuj się nad
nami!

Przyszłam do Ciebie, Chryste
zameczony...

W mojej, jak innych długiej
poniewierce,

Na rezurekcję, gdy zabiją dzwony...
Uderzać będzie w piersiach polskie
serce.

Wszyscy się garną dziś do Twego
Grobu,

W pokorze kłonią serca skołataną,
Bo nikt nie znajdzie ratunku,

Ty jeden ześleś dla nas
Zmartwychwstanie!

Chyba miałeś w tym jakąś głębszą intencję.

Chciałeś nam przekazać coś, co by trwałe przez wszystkie wieki mówiło nam obrazowo o Twoim stosunku do nas i naszym do Ciebie i między sobą.

Tyś jest Pasterz dobry. Znasz swoje owce i znają Cię Twoje i głos Twój znają.

Idziesz przodem; wyszukujesz dobrych pastwisk.

Owce Twoje idą za Tobą. (Za królem nie zawsze idą jego poddani; za panem — nie zawsze jego służby; owce za swym pasterzem — zawsze). Między sobą owieczki trzymają się razem i żadnej krzywdy sobie nie wyrządzają.

A ty je tak miłujesz, że nawet życie swoje dajesz za ich ocalenie.

Gdy odchodziłeś z tej ziemi, Piotra, „opokę” Twego Kościoła, nazwałeś „pasterzem”, mówiąc doń: „Paś owieczki moje!”

Odtąd wszyscy stojący na czele Kościoła będą nosili tytuł „pasterza”. Ich zadaniem i obowiązkiem będzie nie „królować” i „panować”, ale — pasterzować: iść na przedzie wskazywać, co dobre, dawać przykład i pociągać wszystkich, by szli za Tobą.

I inne owce mam, które nie są z tej owczarni (J. 10,1-21)

Jezu!
Každy z nas jakoś z Twojej troski pasterskiej korzysta.

Wiele z tych spraw znasz tylko Ty sam: nikt inny, ani nawet ten, którego one dotyczą.

Tylok czasem wychodzą na jaw niektóre niezwykle sprawy Twojego powszechnego pasterzowania.

Wtedy i owczarnia Twoja staje się dla nas czymś widocznym: dają jej nazwę, raz — taką, kiedy indziej — inną.

Gdyś widzialnie chodził po świecie, owczarnią swoją nazywałeś gromadkę uczniów, zebranych w ziemi izraelskiej wraz z szerszą rzeszą ludzi wierzących w Ciebie lub „nie-dalekich od Królestwa Bożego”.

Ale miałeś wtedy i inne owce, które nie były z tej owczarni izraelskiej.

Miałeś je i masz je dziś, ale o tym nie wie nikt, jeno Ty i Ojciec, który Ci je dał.

Nadejdzie czas, gdy te inne owce przyjdą do tej Twojej owczarni, która się objawiła światu niegdys w ziemi izraelskiej.

„CHORYCH ODWIEDZAĆ”



Od kilku lat wprowadziłem do obowiązkowego programu duszpasterskiego „NIEDZIELE CHORYCH”.

Być może, że z różnych względów miejscowych niedziela ta nie odpowiada którejś z polskich parafii. Niemniej jednak sam fakt, że wszystkie ośrodki we Francji, wszyscy czytelnicy „Głosu Katolickiego” łączą się modlitwą, myślą i sercem z tak licznymi Rodakami szczególnie w Zagłębiach kopalnianych jest wyrazem jakiejś skoncentrowanej akcji pamięci o tych, którzy wierząc niosą szczególne znamię Chrystusa, który przez cierpienie nas Odkupił i Zbawił.

Nie jesteście nigdy sami Umilowani Chorzy. Modlimy się za was często szczególnie w czasie dorocznej Polskiej Procesji Chorych w Lourdes. Liczymy na zasługi jakie z poddaniem się Woli

Bożej wspaniałomyślnie ofiarujecie za swoich o nawrócenie grzeszników i tyle ludzi doświadczanych w świecie i w naszym Kraju.

Proszę Was gorąco o tę wymianę naszych modlitw złączonych z ofiarą Waszego cierpienia szczególnie w tą niedzielę.

Szczególnie polecam Waszym modlitwom kraj Waszych Ojców za naszą Ukochaną Polską ziemię, wszystkich tam mieszkających i wystawionych na doświadczenia przeżycia tych już w tej chwili ciężkich kilku miesięcy.

Polecam szczególnie dzieci i starców dla których brak jest koniecznych im artykułów żywnościowych.

We Francji polecam Waszym modlitwom szczególnie jedną sprawę, budowę Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes. Ma on być wybudowany pod wezwaniem Błg. O. Maksymiliana Kolbe, tego który zmarł śmiercią głodową, aby uratować Rodzinę w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jego wielkie dzieła za życia spotykały się z wieloma trudnościami, ale zostały w Polsce i Japonii zrealizowane. W dzisiejszej sytuacji ekonomicznej, przy konieczności pomocy

krajowi stoimy przed wielkimi trudnościami, aby zrealizować to dzieło Budowy Domu Pielgrzyma w Lourdes. Zdaje się na wstawiennictwo Błg. O. Maksymiliana Kolbe i wierzę, że choć z trudnościami dojdziemy do celu, ale do tego trzeba nie tylko okazać sumy pieniędzy, ale i Waszej ofiary i modlitwy.

Niedziela chorych przypomina również i nam wszystkim obowiązek odwiedzenia chorych z tytułu uczynków miłosierdzia, szczególnie tych, którzy są opuszczeni, dotknięci na ciele i duszy. Zachęcamy ich do przyjęcia Sakramentu Chorych, a szczególnie Wiatyku to jest Chrystusa Eucharystii na drogę wieczności.

Stąd moja gorąca prośba, aby w tę niedzielę miesiąca maja, która zdrowych rozwesela bogactwem przyrody, przynieśliśmy szczególnie tym, którzy są przykuci do łóża boleści, radość naszego serca przepelnionego miłością dla najbardziej doświadczonych.

Ks. Z. Bernacki
Rekt. P.M.K.



Kongres Eucharystyczny

Ukazał się w dużym nakładzie specjalny numer w języku polskim „FETES ET SAISONS” o Eucharystii i Kongresie Eucharystycznym. Można indywidualnie lub zbiorowo go otrzymać

za 5,50 F, z przesyłką — Adres: 424 Congrès Eucharistique International — Pavillon Notre-Dame — 65100 LOURDES. — CCP 35.37.29 E Toulouse.

„LA VOIX CATHOLIQUE”	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków węgiersza	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czeldem regulować tylko jedną sprawę.	

PIEŚŃ o BERNADECIE

Aby uchronić cesarza od możliwego oszustwa, należy odczekać potwierdzenia przez własnoręczny jego podpis. Poza tym postępek cesarza stoi w takiej sprzeczności z urzędowymi zwyczajami, że już to samo całkowicie usprawiedliwia zwłokę. Tak się więc dzieje, że prefekt, dla którego wygranie sprawy Lourdes stało się wprost obsesją, bez obawy zatrzymuje telegraficzny rozkaz w szufladzie, nie dając przez cały tydzień odpowiedzi. Dopiero ósmego dnia przesyła depezę do ministra Roullanda z prośbą o dokładniejsze instrukcje. Minister wyznał religijnych wraz z całym swoim sztabem jest wściekły na tchórzostwo i zdradę cesarza. Typowy „Napoleon Mały”. Najpierw przez swoje niezdecydowanie i schlebianie masonom uwikłał nas w aferę, która bez naszego przeciwdziałania prawdopodobnie już dawno przestałaby być zagadnieniem, a teraz rodmuchawszy ją do takich rozmiarów zadaje nam podstępny cios w plecy. Oh, żeby jeszcze nie ta nieszcześna Hiszpanka, która tak nim rządzi! Gdyby nie odwaga i ostrożność niezrównanego barona Massy, rząd francuski byłby dziś wystrychnięty na dudka, ośmieszony w oczach całego świata, no i oczywiście musiałby się w komplecie podać do dymisji. Cenzura prasowa zostaje w tych dniach znacznie zaostrzona, a prefekt Wysokich Pirenejów otrzymuje z ministerstwa pełne uznania pismo.

— Dobrze — myśli Massy — trzeba wygrać na czasie.

Aby się nie dać złapać w biurze, wyjeżdża z Tarbes na objazd inspekcyjny, w trakcie którego spędza kilka dni również i w Lourdes. Rozmawia z Adolhem Lacadé, którego zawiadania o swoim zamiarze wzięcia urlopu w październiku. Mer, jak wiadomo, oświadczył wydał swego czasu zarządzenie o zamknięciu grotty. To też gdyby w następnych tygodniach zaszyły pewne zmiany, byłoby wskazane, a nawet przez prefekta mile widziane, aby w czasie jego nieobecności pan mer, korzystając ze swych uprawnień, samodzielnie przeprowadził ponowne otwarcie grotty. Lacadé wystraszony odmawia. Wobec zasięgu sprawy krok taki przekracza jego kompetencje. Lourdes zostało już wciągnięte w krąg wyższej polityki. On przecież jest zaledwie skromnym naczelnikiem gminy. Poza tym od chwili otrzymania światłej analizy profesora Filhola zmienił całkowicie pogląd na grotę i źródło. A więc jego zdaniem rząd, który swoim *vidi* zalegalizował zamknięcie grotty, musi tym samym *vidi* swe zarządzenie odwołać. Baron Massy przygląda się z wielkim zainteresowaniem wąskim czubkom swoich lakierków. Końcami palców wysuwa mankiety z rękawów i bez słowa opuszcza gabinet burmistrza. Patrząc na niego Lacadé myśli:

— To już nieboszczyk. A trzeba przyznać, że ma czuły nos w tych sprawach.

Vital Dutour i komisarz Jacomet zostają kolejno zawezwani przez prefekta do hotelu Cazenave. We właściwy sobie obraźliwy sposób, wśród wielu uszczepionych uwag czyni ich odpowiedzialnymi za opłakany

stan rzeczy. Przy czym wie doskonale, że żaden z nich nie zawinił niczym innym, jak tylko tym, że obaj bardziej energicznie i nieustępliwie niż on, który aż do końca ukrywał się w cieniu, walczyli przeciwko skandalicznemu wybrykowi w Massabielle. W tej przekłetej aferze każdy poczyniony krok okazał się w następstwie fałszywy. Baron Massy, którego własna odwaga zaczyna z dnia na dzień napawać coraz większym niepokojem, marzy już tylko o jednym, o odwróceniu kompromitującej osobistej porażki. Zmienia więc taktykę. Teraz jest to już taktyka odwrotu. Prokurator i komisarz otrzymują rozkaz złagodzenia postępowania wobec niestosujących się do zakazu picia wody ze źródła. Również znosi się pieniężną karę za to przestępstwo. Zagroda z desek i tablice ostrzegawcze mają zostać nadal przed grotą. Państwo nie odwołuje niczego. Jednakże w tym samym czasie posterunki żandarmerii zostają wycofane, a pełnienie straży zleca się wyłącznie organom gminnym. Wysoka władza stwarza tym samym pozory, że przeprowadziła swoją wolę do tego stopnia, do jakiego zamierzała. Rzesze pielgrzymów i ciekawych będą zapewne tłoczyć się na zakazany lewy brzeg rzeki i z czasem znowu wezmą grotę w posiadanie. Taką cichą nadzieję żywi pan baron. Formalnie zakaz pozostanie utrzymany, w praktyce zaś jako stracona pozycja po trochu pójdzie w zapomnienie. A pan prefekt, co najważniejsza, nie będzie zmuszony kłaść swego podpisu pod własną hańbę.

Pomysł jest dobry i godny pana Massy. Niestety wróg nie sprawia mu tej przyjemności i pomysłu nie wprowadza w czyn. Wrogiem jest tym razem lud zabrany koło Massabielle. Nie dostrzegają już twarzy żandarmów ani notesu Calleta, w którym zaczął policjant, uwieczniał nazwiska przestępców pijących wodę ze źródła, ludzie natychmiast zaczynają podejrzewać, że zgotowano im pułapkę. Antoni Nicalau, wierny sąsiad grotty, rzuca hasło:

— Trzymać się prawego brzegu!

I tak się też dzieje. Od czasu zamknięcia grotty nigdy tak nie przestrzegano tego zakazu, jak w tych właśnie dniach, kiedy prefekt najchętniej przymknąłby oczy na wszystko. Zagroda z desek, lina zamykająca wejście, tablice z ostrzeżeniami, wszystko to w oświetleniu jesiennego słońca robi wrażenie narzędzi tortur jakiegoś nieznanego kultu. I nawet obojętny przechodzień nie interesujący się wcale Panią i jej źródłem na ten widok oburza się ze złością:

— Niesłychane! Żeby zamykać grotę jak jakieś miejsce zbrodni i wolnych ludzi traktować jak złoczyńców.

Pewnego razu prefekt wraz z komisarzem przechodzi placem Marcadale, gdy Jacomet przywołuje skiniem jakąś młodą dziewczynę w białym *capulet*,

— To jest Bernadeta Soubirous, Eksceleńco!

— Ach tak? Hm, hm — odpowiada zmieszany baron, a serce zaczyna mu bić mocniej. Wstydzi się tego podenerwowania, którego zresztą nie umie sobie wytłumaczyć. Opuszcza go zwykła pewność siebie i nie wie co powiedzieć. Bernadeta patrzy na niego, jak patrzy zwykle na wielkich tego świata, skupionym wzrokiem, a ostrożna czujność maluje się w jej wielkich oczach. Po chwili zakłopotany dostojnik podaje dziewczynie rękę i zdejmując swój świecący cylinder w dziwnie głębokim ukłonie odchodzi z Jacometem. Po paru krokach zwraca się do niego:

(Ciąg dalszy nastąpi)

STALOWE GARNITURY

Na każdego człowieka przypada dziś 684 kg stali, 34 kg tworzyw sztucznych, 2 tony materiałów wybuchowych! Dodajmy — i jeden Krzyż! Uzbili nas po zęby, zakuli w żelazo i stalowe dali garnitury, ozdobili plastykiem. I w tym wszystkim ludzki robot nie potrafi już sięgać po krzyż, jak po laskę dla podparcia swej moralnej ociążałości. Dlatego coraz więcej guzików na naszych pulpitach, biurkach. Telefony i przekazy telewizyjne. Dziś każdy z nas jest cyfrą, numerem tylko. Zwykłym guzikiem manipulacyjnym. Dziś zabrakło nam nazwiska, imienia, przezwiska (jest jeszcze na kopercie listu — ale jak długo?). Mówimy kolejarz — i myślimy; o kolejarzu, torach, lokomotywach. Spiewamy żołnierz — i myślimy o mundurze, o czołgach, karabinach. Lekarz — jest już tylko instrumentem naprawy ludzkiego robota, zreperowania go. Urzędnik, minister, ksiądz, rzeźbiarz, rzeźnik, kierowca — to tylko już zawody? Czy to już tylko tyle? **Dziś zgubiliśmy swój personalistyczny stosunek do siebie. Zgubiliśmy, lub gubimy jeszcze swoją Osobowość. A ostatecznie to jest nasza największa wartość, która czyni z nas Człowieka.** Królów, prezydentów, ministrów, sławne gwiazdy — dotknąć można przez szkło, karoserię samochodu. Albo, przez zimne wieko trumny, albo na pomniku, na cokole. Już nie mówią ani swoją postawą ani życiem. Trzeba być specem w ich sprawach. Nie trzeba być specem w życiu Chrystusa. Trzeba umieć Go tylko dotknąć wiarą, by stawać się znowu Osobą i być kimś.

Współcześni Chrystusowi władcy usiłowali wszelkimi środkami, nawet krwawymi, zdobyć uznanie u ludzi, a przynajmniej wywołać w nich lęk i strach. Takie czasy wybrał Syn Boży na wejście w historię ludzkości. Zewnętrznie nie wyróżnia się od innych. Przeciwny Nazarejczyk, bo „cóż dobrego może być z Nazaret?”. Ale Jego wnętrze, Jego świadomość sięga szczytów godności — Syna Bożego. Wie o tym tylko garstka zaufanych ludzi, którzy przeszli już poważne doświadczenia. Kiedy więc rozważamy godność osoby Chrystusa, uderza nas samo miejsce Jego narodzenia się. Czy musiało to być betlejemską grota? Czy naprawdę nie mógł wybrać dla Siebie czegoś lepszego? A wtedy — czy śmiałyby podejść do Chrystusa ubogi nędzarz, nagi fedain, bosy cygan, starzec o lasce, babcia, której drżą ręce? Małe dziecko, by podać Mu kwiatek, gałązkę lub swój najmilszy kamyczek? A kogóż wówczas, jak i teraz jest najwięcej na świecie? Ano, takich właśnie! Chyba łatwiej jest wejść bo-

gaczowi do licej groty, nawiązać kontakt z biedniejszym. On chce być dostępnym dla wszystkich. I za to Go najpierw będą kochać. Za osobowość



grzeczności i kultury. Będzie na wielkich i małych przyjęciach. Obserwuje i zawsze będzie wskazywał na główne wartości ludzkie, na prawdę, miłość, dobro. Wskazuje element personalistyczny w relacji Ja — Ty, My — Wy, On — Oni, On i My. Jak uderzająca jest taka prosta relacja Jezusowej obserwacji na pewnym przyjęciu: „patrzac zaś, jak zaproszeni zajmowali pierwsze miejsca, opowiedział im taką przypowieść: gdy będziecie zaproszeni na ucztę, nie zasiadaj na pierwszym miejscu...” Łk 14,7 ns.

Smietanka towarzyska gromadziła się często, jak dzisiaj — by przedyskutować jakąś cnotę, by pomówić o jakiejś wybitnej osobowości. Kiedyś była to dziewczyna X, Szymon z Cyreny, bogaty Zacheusz. Dziś to Nowak, Smith, pani Zosia, panna Hania, ta z kiosku, owa z naprzeciwka, kulawy itp. Chrystusowi nie chodziło o *savoir vivre* przy stole tej Ewangelii, ani tym bardziej o przebiegłość dla zdobycia najlepszego miejsca. Wyczuwamy, że chodzi Mu o zrewidowanie listy zaproszeń, że królestwo Boże należy do biednych, małych, ludzi bez praw, ale do ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu. Gdyby mówił tylko o stosunkach między ludźmi, powiedzielibyśmy, pomylił się! W życiu bywa inaczej — bezwzględni idą w górę, słabi na dno! Chodzi o zasadę Bożego względem nas postępowania. Bóg inaczej ocenia ludzi niż my. Bóg ma Swój zasadę pchania ludzi w górę czy w dół. Bo dzisiejsza „pokora” w zajmo-

waniu miejsca — to prawda! Pokora — to nie skinięcie czyjeś i Twoje płaszczenie się. Też masz swoje zdanie, nawet, gdy ono zaboli!

— pokora to nie tylko, że to i tamto źle, tu nie wyszło i nie wyjdzie! To prawda, że tam było źle, a tu i tu było dobrze!

— dziś pokora Twoja leży na ulicy: gdy zauważysz osobę.

— dziś pokora Twoja leży w domu starców, kiedy odwiedzisz.

— dziś pokora jest w naszym domu — kiedy zauważymy Matkę, Ojca, Dziecko, Babcie i Teściową też.

Pokora nasza jest w tym, że trzeźwo oceniamy tło, w którym żyjemy i trzeźwo je realizujemy, nawet gdy nas zakują w stal samochodu, wówczas umieją łączyć kierownicę Twego wozu z krzyżem. Gdy Cię ozdobią plastykiem — chcieć ozdabiać nim innych, pomagać im żyć. Gdy Cię zasypią forszą — umieć nią rządzić w pomaganiu drugim. A gdy Cię posadzą na prochu, chcieć go zamieniać na pokój, dobro, umieć zawołać, że Ci się to nie podoba, że niezgodne z planem Boga i z Bożą miłością dla świata! Umieć nabierać dzisiaj pokory tzn. Ducha Bożego. Ducha odwagi. **To nie innego, jak zawołanie współczesnej Ewangelii na placu Zwycięstwa w Warszawie przez Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi. Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi” (2. VI. 1980). Trzeba Boga słuchać, a nie tylko reprezentować.** Trzeba bronić. Nikt Go nie pokona, jeżeli potrafisz zauważyć ewangeliczną wdowę co grosik dała. Martę, która przy Nim momentami przykucała. Kobięte, co poprzez tłum rwała, by Go dotknąć, żołnierza, który czekał tylko na jedno słowo. Zobacz — Jezus nie widział tutaj tytułów, zawodów, instrumentów i robotów. On podawał dłoń nade wszystko — CZŁOWIEKOWI. Stanowczo nie chcę, by zostało w naszym życiu już tylko wspomnienie po CZŁOWIEKU. Nie jestem przeciwny guzikom, instrumentom, robotom, telefonom itp. wynalazkom techniki. Ale jestem przeciw traktowaniu każdego z nas jak guzika, numeru, zawodu. Jestem przeciwny robieniu z człowieka tablicy rozdzielczej nowoczesności i gebuieniu w nim osobowości, Hani, Stefy, Augustyna, Zdzisia i Ani, mojej i Twojej, kolejarza i dentysty. Po prostu człowieka. I dlatego nie chcę garnituru stalowego, pod którym nie będzie bić serce, gdzie nie będzie upadków i wzlotów, gdzie nie będzie miłości i przebaczenia, pod którym nie będzie Jezusa Chrystusa i mojej gorącej wiary! A MY — Ty — co myślisz? **Ks. Ryszard Szyłka, omi**

Znak chrześcijańskiej solidarności

W ciągu ostatnich miesięcy zaczęła napływać do Polski pomoc z krajów zachodnich w formie różnego rodzaju artykułów żywnościowych. Żywność rozdzielają parafie wśród osób najbardziej potrzebujących. Brak jednak bliższych wiadomości na ten temat. W celu zasięgnięcia rzetelnej i wyczerpującej informacji zwróciliśmy się do przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski Ks. Biskupa Czesława Domina.

Red.: Kiedy i w jaki sposób zapoczątkowana została na Zachodzie akcja pomocy Polsce?

Ks. Bp.: Trudno dokładnie określić, kiedy to wszystko się zaczęło. O pierwszych inicjatywach na tym polu w krajach zachodnich dowiedzieliśmy się oficjalnie w grudniu ub. roku. Od szeregu już miesięcy Polacy mieszkający na Zachodzie wiedząc o trudnej sytuacji żywnościowej w kraju, długich kolejkach przed sklepami, pomagali swoim krewnym i znajomym w Polsce przede wszystkim przez wysyłanie paczek. Nasze środki społecznego przekazu wielokrotnie informowały o stosach paczek zalegających magazyny w urzędach celnych. Paczek tych było trzykrotnie więcej niżeli zazwyczaj.

Akcja wysyłania paczek stanowi jeden z nurtów pomocy dla Polski. Łączy się ona jednak z ogromnym utrudnieniem pracy naszej poczty i ma charakter „prywatny”. Z tego też względu z różnych stron zaczęto zwracać się do Prymasa Polski i biskupów ordynariuszy z propozycjami zorganizowanej, oficjalnej pomocy. Episkopat Polski prychylnie ustosunkował się do tych inicjatyw. Trzeba tutaj podkreślić, że nie prosiłmy o pomoc, ale tylko przyjęli to co nam zaofiarowano. U podstaw akcji niesienia pomocy polskim rodzinom leży ogromne zainteresowanie wydarzeniami, jakie miały miejsce w Polsce w ostatnim półroczu i wielka sympatia dla naszego narodu.

Red.: Kim są ofiarodawcy?

Ks. Bp.: Jest bardzo szeroki wachlarz nadawców. I tak np. w Szwajcarii pomoc dla polskich rodzin zaczęła organizować p. inz. Zdzisław Prgowski z Winterthur. Była to jedna z pierwszych inicjatyw na szeroką skalę. Utworzył on komitet pod nazwą „Polska w potrzebie” w skład którego weszło 16 osobistości należących do różnych grupowań politycznych. Ich autorytet pozwala zbieranie na terenie całej Szwajcarii funduszy na zakup żywności dla

Polski. Szwajcarzy mogą wpłacać pieniądze na konto bankowe p. Prgowskiego. Do końca lutego otrzymaliśmy od niego 3 wagony towarów.

Z podobną propozycją pomocy zwrócili się do nas duszpasterze Polonii angielskiej. Dla przykładu podam, że przybył do Katowic ks. prał. Maksymilian Kotowski, który przedstawił propozycję przysłania przynajmniej jednego czy dwóch transportów samochodowych z żywnością od Polaków ze środkowej Anglii. W tych dniach nadszedł już pierwszy transport z 20 tonami artykułów żywnościowych, który w całości przeznaczony został dla diecezji o-polskiej. Nieco wcześniej Polish Catholic Centre w Ealing powołało do życia komitet pomocy „Food for Poland Foundation”. Przewodniczy mu p. Tybulewicz z Londynu. Przesłali oni drogą lotniczą i samochodami kilkutonowe ładunki żywności do Warszawy, Krakowa i Lublina. Transport skierowany do Warszawy zawierał również lekarstwa i środki medyczne, które rozprawdzone zostały do miejscowych szpitali.

W Paryżu jeszcze w listopadzie ub. roku komitet pod nazwą „Noel pour la Pologne” organizował pomoc przed świętami Bożego Narodzenia. Komitet ten przesał nam już dwa transporty okrętowe o łącznej wadze 140 t. W ostatnich dniach otrzymaliśmy trzeci ładunek zawierający m.in. lekarstwa. Przeznaczylimy je do szpitali szecińskich.

Red.: Czy tego rodzaju komitety powstały wyłącznie w krajach zachodnioeuropejskich?

Ks. Bp.: Nie tylko. Niedawno gościliśmy np. delegację utworzonego w New Jersey w Stanach Zjednoczonych „Food for Poland Committee”. Omówiliśmy z nimi warunki i formy pomocy. Kongres Polonii Amerykańskiej również zapowiedział przysłanie 1 wagonu.

Red.: Komitety powołane zostały przez osoby prywatne. Czy istnieje również inicjatywa pomocy ze strony zagranicznych instytucji charytatywnych?

Ks. Bp.: Oczywiście. Nawiązały z nami kontakt niektóre Caritasy narodowe. Są to kościelne organizacje charytatywne. Dla przykładu: do tej pory Caritas szwajcarska przysłała 20 t mleka w proszku, Caritas austriacka — trzy transporty gotowych paczek z różnymi artykułami spożywczymi, które skierowałyśmy do Przemysła, Wrocławia i Olsztyna, wreszcie Caritas belgijska — 5-tonowy transport konserw mięsnych, które otrzymały Tarnów i Wrocław. Gotowość nadesłania pomocy zgłosiła również Caritas zachodnio-niemiecka.

Głównymi ofiarodawcami są prywatne komitety i narodowe Caritasy. Oprócz tego wiele osób prywatnych zwraca się wprost do nas ofiarując swą pomoc. Są to m. in. księża pragnący ofiarować swoje oszczędności. Niedawno zwrócił się do nas ksiądz z Holandii proponując pomoc o wartości 12 tys. dolarów. Poprosiliśmy go, aby zakupił i przesłał multiwitaminy do diecezji poznańskiej i łódzkiej. W ostatnich dniach o. Henryk Pieprzycki OFM z Montrealu przekazał nam wiadomość o wysłaniu niedużego transportu kakao i smalcu.

Ponadto szereg osób czy instytucji pomaga różnym diecezjom nie kontaktując się z Komisją Charytatywną Episkopatu. O tych inicjatywach dowiadujemy się jednak nieurzędowo, dlatego nie mogę wypowiedzieć się na ten temat.

Red.: Jaki zakres towarów obejmuje obecna akcja pomocy? Różne pogłoski krążą na ten temat, a w Katowicach i Jastrzębiu pojawiły się nawet anonimowe ulotki, z których wynika jakoby przysyłano do Polski pralki automatyczne, kolorowe telewizory itd...

Ks. Bp.: Nie otrzymujemy żadnego sprzętu tego rodzaju. Akcja pomocy z krajów zachodnich obejmuje wyłącznie żywność a także lekarstwa. Na forum naszej Komisji ustaliliśmy hierarchię potrzeb. Zresztą pytają o to wszyscy ofiarodawcy. Kolejność tych potrzeb przedstawia się następująco: 1. mleko w proszku dla niemowląt; 2. różnego rodzaju tłuszczu jak margaryna, oliwa, smalec, masło; 3. wszelkiego rodzaju kasze, zwłaszcza kasza manna dla dzieci; 4. cukier; 5. produkty dla małych dzieci; 6. konserwy mięsne. Naszym zdaniem absolutnie nie należy umieszczać w spisie potrzebnych artykułów tak

(Dokończenie na str. 8-ej)



(Dokończenie ze str. 7-ej)

luksusowych w naszej obecnej sytuacji towarów jak kawa, czekolada itp. Tego rodzaju towary skreślamy z list przedstawianych nam przez ofiarodawców. Trzeba jednak powiedzieć, że do niektórych transportów żywności dołączane są niewielkie ilości słodyczy z myślą o dzieciach.

Red.: Jaka jest globalna wartość towarów dostarczonych już do Polski?

Ks. Bp.: Nie mogę podać ogólnej wartości w polskich złotych ani w dewizach. Podam szereg przykładów. W pierwszej fazie trwania całej akcji, czyli mniej więcej do połowy lutego, staraliśmy się tak podzielić towary otrzymane w ramach pomocy, aby na 100 tys. mieszkańców przypadła 1 t żywności, czyli 1 g na osobę. Jest to więc na pewno symbol, ale mile przez nas przyjęty — symbol współpracy i braterstwa chrześcijańskiego, ale również świadczący o przyjaznym nastawieniu wielu krajów Zachodu do narodu polskiego. Trzeba jednak podkreślić, że chociaż w ogólnonarodowym rozrachunku jest to pomoc symboliczna, jednak dla wielu rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, okazała się bardzo znacząca.

Podam jeszcze inny przykład. Caritas szwajcarska przesała nam 20 t mleka w proszku. 1 kg mleka w proszku kosztuje w Szwajcarii 4 dolary, a więc wartość transportu wynosi 80 tys. dolarów. Do tego trzeba doliczyć koszt załadunku, przewozu itd. Katowicki „Dziennik Zachodni” (nr 26) podał informację, że deficyt mleka w proszku dla samego tylko województwa katowickiego w I kwartale bież. roku wyniósł ok. 100 ton. Z transportu szwajcarskiego diecezja katowicka otrzymała 8 t. Cyfry te mówią same za siebie. Oprócz 8 t mleka w proszku diecezja katowicka otrzymała do tej pory 3,5 t innych towarów. Diecezja liczy ok. 2 mln mieszkańców.

Red.: W jaki sposób rozdziela się nadsyłane towary wśród ludności i komu udzielana jest pomoc?

Ks. Bp.: Episkopat Polski zlecił pieczę nad całością akcji Komisji Charytatywnej. Komisja jest czynnikiem koordynującym. Czuwa nad tym, aby nadsyłane towary zostały rozprowadzone sprawiedliwie na terenie całego kraju i by dotarły do najbardziej potrzebujących. Żywność rozdzielana jest na poszczególne diecezje według ilości mieszkańców. Jak już powiedziałem, w

pierwszym okresie staraliśmy się rozdzielić po 1 t na 100 tys. ludności. Obecnie rozdzielamy drugą tonę. Sprawa bezpośredniej pomocy osobom potrzebującym zajmują się parafie i parafialne zespoły charytatywne. Pomiędzy Komisją a parafiami pośredniczą diecezjalni dyrektorzy d/s charytatywnych.

Starany się dotrzeć z pomocą do najbardziej potrzebujących, a więc rodzin z małymi dziećmi, sierot, starców itd. Absolutnie żadnego znaczenia nie odgrywa tutaj światopogląd, wyznanie czy przekonania polityczne. Jedynym kryterium jest rzeczywista potrzeba.

Kierujemy również naszą pomoc do instytucji państwowych takich jak domy dziecka, domy starców i szpitale, o ile zgłaszają rzeczywiste potrzeby. I tak np.: diecezja częstochowska przekazała 1 t mleka w proszku wielu zakładom państwowym na swoim terenie.

Red.: Istnieje w naszym kraju szereg instytucji zajmujących się udzielaniem pomocy np. Caritas czy PCK; dlaczego zwrócono się w tej sprawie do Episkopatu Polski.

Ks. Bp.: Jest to sprawa zaufania. Poza tym uważa się, iż Kościół sprawiedliwie dokona podziału i dotrze do najbardziej potrzebujących. Trzeba również dodać, że organizatorzy prywatnych komitetów udzielających nam pomocy — to ludzie mocno związani z Kościołem, a zagraniczne Caritasy są organizacjami kościelnymi. Inaczej wygląda sprawa z polskim „Caritasem”. Trzeba się tutaj odwołać do przynajmniej jednego etapu w historii działalności charytatywnej Kościoła w Polsce, jakim był rok 1950. Wówczas to władze państwowe zlikwidowały kościelną „Caritas” i utworzyły Związek Katolików „Caritas”. Związek ten utrzymywany jest z funduszy państwowych. Wbrew temu co są-

dzi wielu w kraju i za granicą, nie jest on instytucją kościelną. Związek ten otrzymał podobno pomoc żywnościową od Ekumenicznej Rady Kościołów w Szwajcarii.

Red.: Czy obecna akcja pomocy natrafia na jakieś trudności ze strony władz administracyjnych?

Ks. Bp.: Od początku władze PRL posły nam na rękę zwalniając z opłat celnych transporty żywności. Podlegają one jedynie, co jest zrozumiałe kontroli celnej. W pierwszym okresie były jednak pewne utrudnienia natury formalnej: na każdy transport trzeba było osobno uzyskać zwolnienie od cła. Z powodu niedomagań poczty następowały opóźnienia i mieliśmy kłopoty z dotrzymaniem terminów. Obecnie jednak władze udzieliły generalnego zwolnienia od cła. Dotyczy ono wszystkich przesyłek żywnościowych, niezależnie od ich wielkości, adresowanych na Komisję Charytatywną Episkopatu Polski, jej oddziały diecezjalne, a także na nazwiska księży biskupów. Należałoby jeszcze dodać, że w związku z tą akcją władze państwowe wyraziły zgodę na zainstalowanie teleksów w kuriach diecezjalnych w Warszawie, Katowicach i Krakowie. Do tej pory Kościół w Polsce nie posiadał teleksu.

Istnieją jednak pewne trudności z transportem, rozładunkiem i magazynowaniem żywności. Kościół polski po 30 latach ma możliwość uczestniczenia w akcji charytatywnej prowadzonej na tak wielką skalę. W tym miejscu chciałbym podkreślić nieocenioną pomoc ze strony kleryków seminariów duchownych i samych kurii diecezjalnych. Miały również miejsce przykre fakty. Niektóre transporty kolejowe przychodziły uszkodzone do miejsca przeznaczenia i wykazywały braki. Stwierdzono, że kradzieży dokonywano na terenie naszego Kraju.

Red.: Na jak długi okres czasu przewidziana jest obecna pomoc?

Ks. Bp.: Trzeba liczyć się z tym, że jest to tylko pomoc okresowa. Naszym głównym zadaniem, zadaniem władz państwowych i całego społeczeństwa jest doprowadzenie gospodarki rolnej i żywnościowej do takiego stanu, byśmy byli samowystarczalni.

Red.: Dziękujemy za rozmowę.
Rozmawiał ks. Henryk PIECHA

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

**Czytajcie
prasę katolicką!**

Komunikat IX Biskupa Częstochowskiego w sprawie próby ograniczenia kultu Matki Bożej Częstochowskiej

Umiłowani Diecezjanie!

Od jakiegoś czasu otrzymuję od wielu z Was prośby, zarówno przy okazji spotkań osobistych jak i na piśmie, o publiczne poinformowanie społeczeństwa, w jakim stanie załatwiania jest sprawa przejścia pod Jasną Górą i jakie będzie definitywne jego zakończenie. Wszyscy pytający mnie są zaniepokojeni sposobem podejścia władz do tego problemu i choć milczą pozornie zachowując spokój, gotowi są zabrać głos i rzucić go na szalę podejmowanych decyzji. Przynaglony tymi prośbami oraz wezwaniami, rozumiejąc, że sprawa ta jest naszą wspólną sprawą, przedstawiam Wam w niniejszym komunikacie wszystko, co zaszło od września 1980 roku, czyli od ostatniego mego komunikatu w tym względzie.

Stwierdzam więc jeszcze raz i jak najbardziej stanowczo, że od początku byłem przeciwny tego rodzaju rozwiązaniu komunikacyjnemu u wejścia do sanktuarium jasnogórskiego i przeciwny mu jestem do dnia dzisiejszego. Jestem głęboko przekonany, że budowa ta zrodziła się niewątpliwie z pogardy do wiary katolickiej i jakiegś trudno zrozumiałej nienawiści do Matki Bożej Częstochowskiej. Nie mogąc kultu Matki Bożej zniszczyć starano się utrudnić dojście do Jej cudownego wizerunku poprzez budowę u stóp jasnogórskiego wzgórza trasy szybkiego ruchu i podziemnego przejścia. Uważałem i nadal uważam całe to rozwiązanie komunikacyjne pod Jasną Górą za nie do przyjęcia zarówno ze względów urbanistycznych jak i architektonicznych, a przede wszystkim religijnych.

Podobne stanowisko zajmują wobec dotychczasowych prac na skrzyżowaniu Alei Najświę. Maryi Panny z ulicami Pułaskiego i Starucha także przyjezdni pielgrzymi. Ubolewają oni nad tym, że odbiera się im możliwość dojścia na Jasną Górę wczesnym rankiem i późnym wieczorem, bo przecież przechodzenie przez podziemny hol w tych godzinach nie gwarantuje im wcale bezpieczeństwa. Nie inne też jest stanowisko mieszkańców Częstochowy, jak widać to z podsuwanych mi sugestii i rad załatwienia tego problemu, tak niejednokrotnie bardzo radykalnych, które rozładowywałem, jak

mogłem, dla spokoju i dobra ogólnego, ufając, że to wszystko będzie mądrze załatwione przez władze administracyjne.

Szkoda, że były władze częstochowskie nie mogły czy nie chciały dostrzec, iż interes miasta wymaga innego rozwiązania, rozwiązania uwzględniającego interesy wszystkich. Szkoda, że i władze wyższe, centralne nie mogą zrozumieć, że ustępstwo w sprawach oczywistych nie przynosi nikomu ujmy, a upieranie się przy błędnych pomysłach i założeniach tylko dlatego, że pochodzą one od władzy, obniża autorytet i podrywa u obywateli zaufanie do dobrej woli i bezstronności piastujących władzę.

W dniu 22 września zwróciłem się do kierownika Urzędu do Spraw Wyznań — pana ministra Jerzego Kuberskiego z prośbą o zlikwidowanie podziemnego przejścia pod Jasną Górą i o przywrócenie stanu, jaki był przed podjęciem owych prac we wrześniu 1979 roku. Kopię tego pisma przesałem sekretarzowi Episkopatu Polski — księdzu biskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu z prośbą o poparcie.

W dniu 16 października — w czasie trwania Konferencji Episkopatu Polski — Sekretarz Episkopatu powiadomił mnie, że zapadła decyzja powołanie specjalnej Komisji Wspólnej kościelno-rządowej do przeanalizowania i załatwienia sprawy przejścia pod Jasną Górą. Na prośbę Księdza Biskupa Sekretarza Episkopatu przedstawiłem mu listę kompetentnych osób, które reprezentowałyby w tej Komisji diecezję częstochowską. Ksiądz Biskup tego samego dnia przekazał ją panu ministrowi J. Kuberskiemu, a ten z kolei zobowiązał się przygotować listę ekspertów, którzy reprezentowaliby stanowisko władz państwowych, ukonstytuować całą Komisję i ustalić datę pierwszego spotkania.

W dniu 20 października wyznaczyłem swego delegata, który miał nawiązać kontakt z ministrem Jerzym Kuberskim i przynaglać go do zwołania spotkania owej Komisji Mieszanej możliwie szybko.

Widząc jednak, że prace przy przejściu podziemnym nie zostały wstrzymane, ani nawet się nie zmniejszyły, jak powinno się stać w oczekiwaniu na decyzję Komisji, ale owszem jeszcze bardziej się wzmo-

gły, jakby chodziło o wykorzystanie czasu i postawienie wszystkich wobec faktu dokonanego, wysłałem do ministra J. Kuberskiego depeszę dnia 21 listopada prosząc o zatrzymanie prac przy przejściu. Podobną depeszę wysłałem do księdza biskupa Dąbrowskiego prosząc o interwencję u Ministra.

Ponieważ prace dalej trwały, pojechałem 26 listopada razem z księdzem biskupem Tadeuszem Szwagrzykiem i panem mecenasem Andrzejem Rozmarynowiczem do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie. Pan minister Kuberski obiecał, że prace zostaną wstrzymane, że osobiście przyjedzie do Częstochowy na wizję lokalną, by się zorientować w sytuacji oraz że zorganizuje Komisję Wspólną i zaprosi ją na posiedzenie. Roboty zostały rzeczywiście wstrzymane, ale tylko na pewien okres czasu. O przyjeździe zaś do Częstochowy i zwołaniu Komisji Wspólnej przestało się mówić.

W tej sytuacji wysłałem w dniu 12 grudnia nowe pismo do ministra Kuberskiego, nie prosząc już o likwidację całej inwestycji, która w międzyczasie została mocno rozbudowana, ale o zlikwidowanie schodów w Alei Sienkiewicza, aby nie było powstałego zwężenia, powodującego zatory przy pielgrzymkach powracających z sanktuarium jasnogórskiego. Pismo to zostało bez odpowiedzi. Komisji Wspólnej nie zwoływano. Wzmogły się natomiast prace wykończeniowe przy przejściu.

By się zorientować w stanie prac i ustalić, jak daleko się one posunęły, zaprosiłem na dzień 9 stycznia bieżącego roku swoich własnych ekspertów przewidzianych do Komisji Wspólnej. Stwierdzili oni kompetentnie, że przez czas pertraktowania z władzami państwowymi prace doprowadzono niemal do końca.

Ekspertyzę tę przedłożył jeszcze w tym samym dniu, to jest 9 stycznia, Panu Ministrowi mój delegat, wyrażając ubolewanie z powodu takiego stanu rzeczy. Pan minister Kuberski oświadczył, że roboty będą natychmiast wstrzymane, a w dniu 11 stycznia wiceminister Kotela poinformuje Biskupa Częstochowskiego o miejscu i czasie spotkania Komisji Wspólnej. Nie nastąpiło to jednak ani w dniu 11 stycznia, ani w dniu 12 stycznia. Przedstawiciele

(Dokończenie na str. 10-ej)

OFIARA JEST CENĄ MIŁOŚCI

Miłość wzbogaca, ale ma swoją cenę. Ceną miłości jest Ofiara! Kto nie chce dać, kto chce dla siebie wszystko zatrzymać, ten mija się z miłością i jej szczęściem.

Miłowca — to znaczy: odnieść zwycięstwo przez wyrzeczenie. Najbardziej radykalny przykład znajdzie się tam, gdzie solidarność z niedolą drugich własną znaczy śmierć. Przykładami tutaj są Jan Korczak i Ojciec Maksymilian Kolbe. Obydwaj pokazują, że miłość jest silniejsza aniżeli śmierć, ale pokazują też, że miłość być zabójcą: Miłość i cierpienie, miłość i śmierć należą do siebie; wykluczyć cierpienie z nawiasu miłości, znaczyłoby odejść od życia i miłości.

(Dokończenie ze str. 9-ej)

Kurii Diecezjalnej telefonujący do sekretariatu wiceministra Koteli otrzymali wiadomość, że Ministra nie ma i że nic nie zostawił do przekazania. Prace nie zostały wstrzymane, choć zapomniał o tym w dniu 9 stycznia oprócz ministra Kuberskiego także minister do spraw ochrony środowiska i administracji Józef Kępa.

W godzinach popołudniowych dnia 12 stycznia poprosiłem architekta Lecha Dunina z Warszawy, by spróbował w moim imieniu nawiązać kontakt z wiceministrem Kotelą. Tego samego dnia pan Dunin przekazał mi wiadomość, że pan Minister poinformował go, iż sesja Komisji Wspólnej do sprawy przejścia pod Jasną Górą odbędzie się w Częstochowie w dniu 22 stycznia. Decyzja ta, podobnie jak poprzednie zapewnienia ministrów Jerzego Kuberskiego i Józefa Kępy nie zatrzymały prac wykończeniowych przy przejściu. Trudno sobie wyobrazić, by w Częstochowie był ktoś, kto odważyłby się działać wbrew poleceniom ministrów i nie spotkałaby go żadna sankcja karna.

Fakty te świadczą, że ludzie nawet na centralnych urządach państwowych nie dotrzymują słowa, działają podstępnie, wykorzystując dla sobie wiadomych celów okazywane im zaufanie. Czyż można się w takiej sytuacji dziwić, że obywatele nie mają zaufania do władzy państwowej, podejrzewając ją zawsze o podstęp?

W dniu 22 stycznia ma się więc odbyć wreszcie wspólne spotkanie ekspertów obydwóch stron, to jest władz państwowych i kościelnych. Czyż może ono przynieść coś dobre-

Nasze społeczeństwo jest czasem ludzkie. Pragnie zostać stale młode, kwitnąco i zdrowo wyglądać... Ale nie może to być kosztem chorych i starców, których odsuwa się w getto szpitali i domów starców. Ludzie cierpiący należą do społeczeństwa, tak jak cierpienie jest nieodłączną częścią miłości.

Serce człowieka jest tak głębokie i wielkie, że tylko Bóg może je wypełnić. Miłość, która drugiego bezwzględnie przyjmuje, mówi: „na zawsze chcę zostać przy tobie i być z tobą!” W tym właśnie miłość przekracza ludzką miarę. Ona ma mówiąc po ludzku — w śmierci nieprzekraczalną granicę. Z tego powodu nie zostaje jej nic innego, jak tylko żyć ponad śmierć nadzieją i

go dla sprawy? Nadzieja jest w tym, że są nowe władze wojewódzkie, że władze te są wolne od wszelkich uczuciowych czy prestiżowych obciążeń, że zatem mogą spojrzeć szerzej i bezstronniej na całą sprawę podziemnego przejścia na Jasną Górę, że niewątpliwie wezmą pod uwagę i ten fakt, że to będzie ich pierwsze i zasadnicze posunięcie w stosunku do mieszkańców Częstochowy i rzesz pielgrzymów przybywających tu z Polski i całego świata; posunięcie, które może wywołać u tych ludzi jednoznaczne nastawienie do władz administracyjnych na przyszłość.

Przedstawiłem Wam, Umiłowani, dokładnie i szczerze całą sytuację, jaka rozwinęła się w ostatnich miesiącach wokół przejścia na Jasną Górę. Uczyniłem to ze świadomością Waszej i mojej, jako biskupa częstochowskiego, odpowiedzialności za największy skarb diecezji, Narodu, Kościoła — wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Cześć Matki Bożej jest naszym przywilejem i naszym obowiązkiem. Ufamy, że Ta, która „dana nam jest ku obronie naszego Narodu”, pomoże nam i teraz, gdy bronimy swobodnego dostępu przed Jej oblicze. Módlmy się do Matki Najświętszej, aby prosiła u swego Syna dużo światła i dużo serca dla wszystkich, którzy będą te sprawy omawiać i o nich decydować, by rozstrzygnęli je możliwie najsprawiedliwiej i możliwie najlepiej.

Łącząc się z Wami wszystkimi w tej modlitwie z serca Wam błogosławie

Ks. Stefan Bareła
biskup częstochowski

— mając nadzieję — pokonać śmierć. „Mocna jak śmierć jest miłość.” Tak, bo ona ma nadzieję w Bogu, który jest Panem życia i śmierci.

Ponieważ istnieje Bóg, miłość wobec śmierci nie jest niedorzeczna, ryzyko miłości nie wpada w próżnię, lecz w życie wieczne. — Jest to paradoks miłości; ludzkiej: ona, która wszystko spełnia, sama siebie spełnić nie może. W miłości człowiek chce być więcej niż człowiekiem. Po ludzku nie może. Tylko miłość Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa jest odpowiedzią na tą zasadniczą sprawę. W życiu Jezusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu jest nam dana odpowiedź na zasadnicze pytanie naszego życia. W Nim stała się ostateczną rzeczywistością, silniejszą od potężnych sił nienawiści, gwałtu, kłamstwa i śmierci.

Ponieważ w Jezusie Chrystusie miłość Boga w pełni dana została człowiekowi nie ma już takiej sytuacji w której nie mógłby przekroczyć samego siebie. W Jezusie Chrystusie Bóg złączył się z każdym człowiekiem.

Ta miłość, która stała się dla nas możliwa w Jezusie Chrystusie, nie jest naszym ludzkim osiągnięciem, lecz darem. Bóg nas najpierw umiłował. Dlatego miłość nie jest sprawą ludzkich zabiegów; nie można jej zdobyć ludzkimi wysiłkami. Ona jest łaską. Łaską jest miłość Boga i miłość bliźniego.

Bliźni, którzy potrzebują pomocy naszej, są wyrazem Woli Bożej. Biedni i cierpiący muszą się stać dla nas miejscem spotkania z Bogiem. Z miłości będziemy sążeni.

Lecz jak to wygląda w rzeczywistości? w praktyce lekamy się takiej miłości i odczuwamy trwogę przed tak ryzykownym przedsięwzięciem. Uleganie tej trwodze jest najcięższą krzywdą wyrządzoną chrześcijaństwu.

Zadanie chrześcijan polega dziś na tym, by stworzyć sfery miłości chrześcijańskiej, w których miłość będzie mogła zmienić świat.

Sr. Simone

Spotkanie Papieża z Polonią w Japonii

Wzruszającym wydarzeniem w pierwszym dniu pobytu Papieża Jana Pawła II w Tokio było jego spotkanie z tamtejszą Polonią, a przede wszystkim z 83-letnim, ciężko chorym franciszkaninem, ojcem Zeno Zebrowskim, który przybył do Japonii przed przeszło pół wiekiem, poświęcając się tam pracy wśród ubogich. Polski franciszkanin przeżył w Nagasaki w 1945 r. amerykański atak atomowy.

Powołania kapłańskie w Polsce

Liczbowy wzrost powołań kapłańskich w Polsce ilustrują niżej podane tabele.

w roku	liczba	seminaryjstów	w tym	diecez.	i	zakon.
1971	4.088		3.097		991	
1972	4.130		3.057		1.073	
1973	4.174		3.035		1.139	
1974	4.216		3.091		1.125	
1975	4.385		3.120		1.265	
1976	4.705		3.410		1.295	
1977	5.058		3.607		1.451	
1978	5.325		3.794		1.541	
1979	5.845		4.179		1.666	
1980	6.285		4.449		1.836	

Pierwszy kurs

w roku	liczył	700	alumnów	w tym	551	diecezjalnych	i	149	zakonnych
1971	824		607		217				
1972	942		667		275				
1973	1.006		759		247				
1974	1.119		795		324				
1975	1.174		879		295				
1976	1.164		831		333				
1977	1.246		904		342				
1978	1.517		1.081		436				
1979	1.530		1.060		470				

Nowo wyświęconych kapłanów w Polsce było

w roku	liczba	z czego	356	diecezjalnych	i	124	zakonnych
1971	480		471		133		
1972	604		450		107		
1973	557		486		152		
1974	638		455		151		
1975	606		319		158		
1976	477		341		97		
1977	438		420		149		
1978	569		407		182		
1979	589		470		162		
1980	632						

Zmarło w Polsce

w roku	liczba	księży	w tym	200	diecezjalnych	i	53	zakonnych
1971	253		203		55			
1972	258		217		56			
1973	273		134		35			
1974	269		233		45			
1975	278		231		53			
1976	284		235		59			
1977	294		243		64			
1978	307		214		69			
1979	283							

20 października 1980 r. żyło w Polsce 20.234 księży katolickich, z tego 15.486 diecezjalnych i 4.748 zakonnych.

OGŁOSZENIE

Siostry Nazaretanki przyjmują zapisy do:

a) Prep School — wiek od lat 7 do 10.

b) Grammar Scholl — wiek od lat 11 do ukończenia szkoły.

Szkoła z założenia dla młodzieży żeńskiej polskiego pochodzenia przyjmuje również uczennice innych narodowości i przygotowuje je wszystkie do publicznych egzaminów szkolnictwa angielskiego na „ordinary and advanced level”, umożliwiając w ten sposób wstęp na studia wyższe, szczególnie humanistyczne i na studia zawodowe.

Język polski na niższym i wyższym poziomie jest wykładany jako język obcy, ale znajomość kultury i obyczajów polskich przekazujemy podtrzymując polskie tradycje i zwyczaje, polską muzykę

i piosenkę, oraz kontakty z Polakami w Wielkiej Brytanii.

Zapytania i zgłoszenia do szkoły prosimy kierować na adres:

Sister Headmistress
Holy Mamily Convent School
PITSFORD
Northampton NN6 9AX
(Tel. : 0604-880306)



„A, B, C” SPOŁECZNEJ KRUCJATY MIŁOŚCI

- 1 - Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, Twojego brata...
- 2 - Myśl dobrze o wszystkich — nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym dostrzec coś dobrego.
- 3 - Mów zawsze życzliwie o drugich — nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi. Jednocz sercem i słowem.
- 4 - Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. — Uspokajaj i okazuj dobroć.
- 5 - Przebacжай wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągaj rękę do zgody.
- 6 - Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby Tobie czyniono. Nie myśl o tym, co Tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.
- 7 - Czynn timerz współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pomocą, radą, pociechą, sercem.
- 8 - Pracuj rzetelnie, bo z owoców Twojej pracy korzystają inni, jak i Ty korzystasz z pracy drugich.
- 9 - Włącz się w społeczną pomoc bliźniemu. Otwórz rękę ubogim i chorym. Użytecz ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
- 10 - Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

PO TYM POZNAJĄ, ŻEŚ UCZNIEM CHRYSTUSA...

Matko Piękn ej Miłości — módl się za nami!

Papieski dar

Papież Jan Paweł II ofiarował dla Kliniki Chorób Nerek Akademii Medycznej w Krakowie pełne oprzyrządowanie tzw. „sztucznej nerki” dla dwóch stanowisk oraz filtr do uzdatniania wody. Ten dar nie tylko umożliwił utrzymanie liczby pacjentów na niezmiernie wysokim poziomie, mimo zdarzających się awarii od dawna eksploatowanych aparatów, lecz również objęcie dalszych chorych leczeniem przy pomocy powtarzanych dializ. Władze uczelni, pracownicy kliniki i chorzy wyrazili Ojcu Świętemu w skierowanych do Niego listach, gorące podziękowanie.

LITURGIA NIEDZIELI

4 Niedziela Wielkanocy

10. 5. 1981

Antyfona na wejście Ps 32, 5-6
Ziemia jest pełna łaskawości Pana ;
przez słowo Pana powstały niebiosi, alleluja.

Modlitwa

Wszchemogący wieczny Boże, dopuść nas do udziału w niebiańskich radościach, aby doszedł tam korny lud, gdzie Pasterz uprzedził go własną mocą.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Dozwól nam, prosimy Cię, Panie, cieszyć się zawsze tajemnicą wielkanocną, aby stałe działanie łaski odkupienia zapewniło nam radość wiekiustą. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Zmartwychwstał Pasterz dobry, który życie swoje dał za owce swoje i umarł za swoją trzodę, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Dobry Pasterzu, wstaw się łaskawie za swą owczarnią a ponieważ odkupiłeś swe owieczki przenajdroższą Krwią swego Syna, doprowadź je do przybytków wiecznych. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 14a. 36-41

Bóg uczynił Jezusa Mesjaszem

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem :

„Niech cały dom Izraela wie z niew-



Stulecie OO. Salwatorianów

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela Salwatorianie jest zgromadzeniem zakonnym, założonym w Rzymie w dniu 8 grudnia 1881 roku przez ks. Franciszka Jordana.

Salwatorianie prowadzą działalność misyjną w Afryce (Tanzania, Zair) i w Azji (Tajwan). W wielu krajach na terenie Europy i Ameryki podejmują działalność wychowawczo-dydaktyczną wśród młodzieży, głoszą misje i rekolekcje parafialne, rekolekcje zamknięte, wydają różne czasopisma i książki religijne, nadto prowadzą inne formy działalności duszpasterskiej.

Salwatorianie polscy realizują wspomniane formy pracy apostolskiej w Kraju oraz oddają się działalności wśród Polonii w Ameryce, Australii, Brazylii i Kanadzie oraz na misjach w Afryce.

zruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem”.

Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca i zapytali Piotra i pozostałych apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?” Powiedział do nich Piotr: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są dalego, a których powoła Pan Bóg nasz”.

W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: „Ratujcie się z tego przewrotnego pokolenia”.

Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 23 (22), 1-2ab. 2c-3. 4. 5. 6. (R. : por. 1)

Refren : Pan mój pasterzem : nie brak mi niczego.
lub : Alleluja.

Pan jest moim pasterzem :
niczego mi nie braknie,
pozwala mi leżeć
na zielonych pastwiskach.

Refren.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć,
orzeźwia moją duszę.
Widzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoją chwałę.

Refren.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę
zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną.

Kij Twój i laska pasterska
są moją pociechą.

Refren.

Stół dla mnie zastawiasz
na oczach moich wrogów ;
namaszczasz mi głowę olejkami,
kielich mój pełny po brzegi.

Refren.

Dobroć i laska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni życia

i zamieszkać w domu Pana
po najdłuższe czasy.
Refren.

DRUGIE CZYTANIE I P 2, 20b-25

Nawróciliście się do Pasterza dusz waszych

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Najdrożsi :

To się Bogu podoba, jeżeli dobrze zyczycie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciełe ponosił nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości — Kriwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.

Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ J 10, 14

Aklamacja, Alleluja, alleluja, alleluja.
Ja jestem dobrym Pasterzem
i znam owce moje, a moje Mnie znają.

Aklamacja, Alleluja, alleluja, alleluja.
EWANGELIA J. 10, 1-10

Jezus jest bramą owiec

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział :

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu ; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcych nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych”.

Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni pojęli znaczenia tego, co im mówił.

Powtórnice więc powiedział do nich Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam : Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony — wejście i wyjście, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości”.

Oto słowo Pańskie.